r. 182. Lwów, Poniedziałek dnia 2. Lipca 1888. Rok VI.

ena Kurjera
WE LWOWIE
artalnie 3 zł. 60 c.
rocznie 7 „ 20 „
esięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
mu dopłaca się 20 ct
esięcznie.

Na prowincji.
artalnie 4 zł. 80 c.
rocznie 9 „ 60 „
miesięcznie 1 „ 60 „
a granicą kwartal-
10 mark.
mer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
ś: Nawiedzenie NMP.
ro: Heliodora.
utrze: Józefa Kalas.

Grecko-katolickie.
Meftodya.
Julyana m.
Jewseroya.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy A[illegible]kiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 3 g. 58 m.
Zachód „ o 8 g. 10 m.
Barometr 762. Słotno.

Walne zgromadzenie towarzyszy piekarskich.

Od chwili, gdy w *Kurjerze lwowskim* pojawił okólnik magistratu do piekarzy lwowskich, o-rty na sprawozdaniu inspektora przemysłowego Nawratila, a odkrywający przed publicznością le gniazdo nieporządków, panujących w piekar-ach tutejszych, ruszyło się wszystko co tylko ma spólnego z piecem i mąką. Byliśmy formalnie rzuceni rozmaitego rodzaju głosami piekarskimi, jaśniającymi, prostującymi i wołającymi o oczy-szenie nadwerężonej ich okólnikiem powyższym inji. Ferment ten cały może mieć tylko skutek dtni i publiczność może otrzyma raz porzą-czyste pieczywo, a stosunki wewnętrzne o-mnie silnej korporacji piekarskiej może do-ją naprawy. Jak są złe stosunki i jak są upo-konymi towarzysze, robotnicy piekarscy, wy-yną tego ilustracją było wczorajsze walne madzenie towarzyszy piekarskich, które się od-w wielkiej sali ratuszowej. Zgromadzenie bardzo liczne, zebrało się bowiem około czeladzi, która zajęła salę i obie galerje.

Przewodniczył zebraniu prezes stowarzyszenia arzyszy piekarskich i młynarskich, p. Wacław wart.

Jako komisarz Izby handlowo przemysłowej, obecny na zgromadzeniu kom. magistratu, p. howski.

Bez długich przedmów i wyjaśnień przystą-no od razu do rzeczy. Zebrani wiedzieli o celu jego zgromadzenia nadto dobrze, chodzi im o rawę swojego bytu, wymagającego pod ka-m względem rychłej reformy.

Referent wydziału p. Rybakowski odczytał g żądań towarzyszy piekarskich, a zmierzają-:

1) *Do ograniczenia czasu pracy*, z praktyko-nej dotychczas ilości 16 do 21 godzin na do-do 12 godzin; ażeby zaś nie narazić majstrów użalanie się na małą produkcję pieczywa, z giej zaś strony zapobiedz bezrobociu, praca w arniach powinna być rozdzieloną na dwie par-robotników, z których każda pracowałaby po zin 12.

2) *Cennik pracy musi być ustanowiony stały.* Robotnicy innych zawodów zarabiają za 12-zinną dzienną pracę po 1·50 do 2 zł. Towa-ze piekarzy żądają, chcąc dać dowód skro-ch żądań i nieutrudniać porozumienia z maj-mi takiej samej zapłaty. Za 12-godzinną ro-nocną mają pobierać robotnicy zwani „mi-mi“ i wypiekający pieczywo po 2 zł., pomo-zaś, zwani „judlami“ 1 zł. 30 ct. Za 12-nną pracę dzienną pierwsi 1·70, drudzy 1 a każdą nadobowiązkową godzinę pierwsi po ., drudzy po 22 ct.

Zamiast wiktu, jaki w niektórych piekarniach tnicy otrzymują, żądają czeladź zapłaty w viźnie, wikt ten bowiem jest częstokroć bar-lichy i nie podpada żadnej kontroli.

3) *Odpoczynek niedzielny*, którego dotychczas było, ma trwać od godziny *5 rano w niedzielę rano w poniedziałek*, tj. godzin 24. Nato-t obowiązują się towarzysze do robót przed-pnych o godz. 12 o północy z niedzieli na edziałek, tak, żeby robota zwykła o godz. 5 w poniedziałek rozpoczętą być mogła, a pu-ności o godz. 8 rano pieczywo świeże otrzy-

Ilość uczni ma być ograniczoną tak, żeby na trzech towarzyszy był zatrudniony tylko jeden uczeń, a nie jak praktykowano dotychczas po 6 i 7 na jednego czeladnika. Parobcy mają być od pracy piekarskiej zupełnie wykluczeni. Uczniowie niżej lat 16 nie mogą być używani do pracy nocnej, podcinającej ich rozwój fizyczny i umysłowy.

5) *Kwalifikacja uczniów* jest konieczną. Towarzysze żądają, aby majstrowie przyjmowali uczniów tylko z ukończoną 4. klasą elementarną i posyłali uczniów, jak nakazuje ustawa do 18 r. życia do szkół wieczornych i niedzielnych.

6) *Urządzenie i utrzymywanie dla odpoczynku towarzyszy ubikacyj*, dotychczas nieznanych u nas, jest warunkiem niezbędnym. Posłaniem dotychczasowem czeladzi i uczniów była zabita brudem podłoga, stół, piec, lub wór z mąką. Towarzysze żądają osobnego lokalu czystego, przewietrzanego i łóżka dla każdego z osobna.

Szereg żądań powyższych przyjęli zebrani jednomyślnie i bez dyskusji, a podczas odczytywania ich odzywały się ustawicznie głosy: Słusznie, zgadzamy się!

Na wniosek p. Rybakowskiego uchwalono następnie wysłać do ministerstwa handlu i przemysłu petycję, żądającą unormowania stosunków robotniczych piekarskich. Petycja ta użala się na magistrat lwowski, który słusznych jak twierdzą żądań pracowników piekarskich nie załatwił i omawia potrzeby robotników w ten sam sposób, co powyżej.

Petycję uchwalono w całej osnowie i upoważniono wydział stowarzyszenia do podpisania jej.

Wreszcie na wniosek wydziału uchwalono korporacji majstrów piekarskich zostawić termin 6-dniowy do odpowiedzenia na żądania powyższe robotników.

Na zarzuty podniesione przeciwko majstrom odpowiedział delegat korporacji pryncypałów p. Schirmer, który podniósł, że o pracy 16—21godzinnej nie ma mowy, robota ta bowiem nie jest ciągłą. Co do odpoczynku, uważa korporacja za słuszne dać go w ilości 12 godzin, tj. od 6 rano do 6 wieczór w niedzielę. Mowca uskarża się na nieuchwytną konkurencję piekarni pokątnych, która uniemożliwia egzystencję uczciwych przedsiębiorstw i paraliżuje dobre chęci majstrów, nie mających środków na utrzymywanie umyślnych ubikacyj dla wypoczynku czeladzi.

Co do kwalifikacji uczniów i posyłania ich do szkół, chętnie na żądania te korporacja przystanie. Do odpowiedzi na żądania towarzyszy, żąda mowca czasu dłuższego po nad 6 dni. (Głosy: Nie, sześć dni, dosyć sześć!) Tow. p. Królicki uderza na majstrów i raz jeszcze uzasadnia żądania czeladzi, domagając się ustanowienia godzin pracy i cennika.

Mówiąc o uczniach piekarnianych, twierdzi, że „p. inspektor widział ich po piekarniach połowę, resztę bowiem ukryto w piecach“. (Oklaski).

Delegat korporacji p. Bielecki domaga się również przedłużenia terminu dla dania odpowiedzi. (Głosy: nie zgadzamy się!) A co będzie jak po sześciu dniach odpowiedzi nie damy? Przestaniemy piec, a co wy będziecie robili?

Głosy: Nic! nic nie będziemy robili. Sześć dni, dosyć! (Wrzawa i zamięszanie).

Tow. p. Dudykiewicz upiera się przy odpoczynku 24 godzinnym. Czy dlatego, że publiczność potrzebuje rano świeżych bułek, my nie mamy mieć święta i odpoczynku, jak każdy robotnik? Niech pp. majstrowie wypiekają jak piekarze wiedeńscy pieczywo „rznięte“.

Del. p. Schirmer: Co innego, proszę panów, Wiedeń, a co innego Lwów. Wiedeń żyje z bogatej publiczności, my zaś żyjemy z biednych urzędników, robotników i złodziei! (Ogromna wesołość i wrzawa). Można się porozumieć, ale spokojnie, w terminie tak krótkim to nie podobna, tu musi decydować cała korporacja, musi być zwołane walne zgromadzenie pryncypałów.

P. Rybakiewicz odczytuje spis uczniów piekarskich, z którego się okazuje, że na jednego czeladnika utrzymują po piekarniach i po 6 chłopców, po największej części niżej lat 16.

Del. p. Silberman zaprzecza, jakoby u niego był jaki uczeń. Jest dwóch parobków do palenia w piecu i kręcenia korbą przy maszynie. Wszak to nie są uczniowie. (Głosy: Musieliśmy ich liczyć jako uczniów, parobków do pieczywa używać nie wolno). Jeżeli czeladnicy zechcą nosić drzewo i wodę i kręcić korbą, ja się zgadzam, tych i tych muszę płacić, parobek także żyć pragnie. Jeden z towarzyszy radzi, aby do podrzędnych tych prac używać robotników piekarskich zwanych „judlami“, których setki włóczą się bez zajęcia, nie mając co w usta włożyć.

P. Silbermann. Panowie widzicie tylko winę po stronie majstrów. My żebyśmy i chcieli zrobić dla was jak najlepiej to nie możemy, bo brak nam środków. Nie w nas jest wina, wina jest gdzie indziej. *We Lwowie istnieje 150 piekarń pokątnych*, które nas wszystkich zabijają. Z temi zróbcie najpierw porządek! (Wrzawa i zamięszanie. Komisarz rządowy wzywa do porządku).

Do żądania pp. delegatów korporacji piekarskiej, aby termin 6 dniowy przedłużyć, ostatecznie się nie przychylono, jakkolwiek naszem zdaniem byłoby to dla obopólnego porozumienia bardzo pożądanem. Sądzimy, że korporacja pp. pryncypałów mimo to wglądnie w słuszne żądania robotników i załatwi je zgodnie z swem sumieniem i interesem swych współpracowników.

Listy z kraju.

Gródek 28. czerwca. *(Katecheta przed sądem).* Pismo święte zaleca podobno nauczającym używanie rószczki, ustawa szkolna jednak pozwala na to tylko w wypadkach wyjątkowych i to z zezwoleniem rodziców ucznia, jakoteż Rady szkolnej miejscowej. Ks. Miron Guglewicz, gr.-kat. katecheta w Gródku, snać źle zrozumiał odnośne ustępy pisma św. i ustawy szkolnej, skoro w tutejszej szkole używał nie rószczki, ale trzcinowego kija i to w ten sposób, że aż zaszedł w kolizję z ustawą karną, musiał za to stawać przed sądem. Oskarżenie przeciwko niemu wniósł Tomasz Chimiakowski, rządca ekonomiczny z Dubaniowic (powiat Rudki) imieniem swego 13-letniego syna Władysława Chimiakowskiego rzymsko-kat. obrządku ucznia IV. klasy ludowej w Gródku o srogie tegoż pobicie, w skutek którego był on 5 dni nieudolnym do pracy.

Za oskarżonego stanął w sądzie pełnomocnik tegoż i obrońca dr. Fedak ze Lwowa, — zaś oskarżycielem publicznym był funkcjonarjusz prokuratorji państwa p. Świtalski.

Wedle wyniku rozprawy i zeznań przesłuchanych świadków, Władysław Chimiakowski po nabożeństwie w d. 11. czerwca rb. w tutejszej c

FARBY do wszelkich użytków

tanie i dobre

u Alojzego Hübnera Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morawia) ulica Ferdynada Nr. 7 kl. rozsyła za pobraniem:

Chodniki (koce) bardzo trwałe 10—11 Ia zł. 6, IIa zł. 3·50.

Adamaszk. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zł. 6. IIa złr. 5·20.

Płótno domowe 29 wied. łokci szt. 5/4 zł. 5·50, 4/4 zł. 4·20.

Modne materje w kratki na suknie damskie z czystej wełny 90 ctm. szerokie, 10 mtr. dług. zł. 8·50.

Atłas wełniany wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer., 10 mtr. dł. zł. 9·50.

Kaszmir wszel. kolor. modn. 90 ctim. szer. 10 mtr. dług. zł. 4·50.

Baige w najnow. kolorach 100 ctm. szerok., 10 mtr. zł. 9·50.

Materje brokatowe w wszel. kolor. 60 ctm. szer. najnow. desenie 10 met. zł. 4.

Kreton na suknie damskie do prania najnowsze wzory 70 centim. szer., 10 metr. złr. 2·80.

Dreidrath 60 ctm. szer. jasno lub ciem. szary, 10 metr. Ia złr. 3·50, IIa złr. 2·80.

Materje na szlafroki (też na suknie damskie) 60 centim. szerokie w kratki 10 metr. złr. 2·50.

Zasłony jutowe turecki deseń (z bocz. części 1 drap.) komplet. zł. 2·30.

Kołdra do nakrywania z atłasu złr. 8·50 z rouge złr. 3·—

Weba-King 30 łok. lepsza jak płótno 1 sz. 6/4 złr 7·50, 4/4 złr. 5·80.

Szyfon 30 łokci 90 ctim. szer. 1 szt. Ia zł. 5·50. IIa zł. 4·50.

Oxford 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia złr. 6·50, IIa złr. 4·50.

Garnitur nakryć (2 na łóżka i 1 na stół) z rypsu złr. 4·50, z juty złr. 3·50.

Kanevas na pokrywy pościeli sztuka 29 łokci wiedeńskich Ia 6 złr. IIa złr. 5·20.

Obrusy lniane we wszystkich kolorach trzy sztuk 8/4 2 złr., 6/4 1 złr.

Serwety lniane 4/4 w kwadrat 6 sztuk złr. 3·20.

Ręczniki lniane 6 szt. z frendzlami zł. 1·80, z bordiurą zł. 1·20.

Prześcieradła bez szwu 2 mtr. dług. 1½ mtr. szer. 1 sztuka złr. 1·50.

Siennik z jutowego płótna, komplet ne, wielkie sztuka Ia złr. 1·40, IIa 90 cent.

Kocyki przed łóko najnowszy deseń 1 para złr. 2, z juty zł. 1·0.

Wzory gratis i franco.

Do malowania

dachów, werand, parkanów, schodów, drzwi i okien

poleca

FARBY OLEJNE

tarte w najlepszym pokoście,

Farby bursztynowo-lakierowe,

CARBOLINEUM,

Ter pogazowy i drzewny

po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Uprzęże, siodła, oraz wszelkie wyroby rymarskie i galanteryjne, jako też pasy do maszyn, **obróżki i kagańce dla psów** poleca

Karol Fibich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 17.

Dla ks. Bukowiny

interes komisowy, Czerniowce, Kuczurmare nr. 27.

Sposobność kupna

Cały zapas wielkiej fabryki **koców i derek na konie** nabyłem i sprzedaję jak długo zapas starczy za połowę ceny zwykłej, gruube, nie nie do zniszczenia derki na konie, z rozmaitemi bordurami, 130 cm. szerokie, 190 cm. długie, sztuka po złr. 1·70 Żółtowłose koce sztuka złr. 2·50, derki pańskie sztuka złr. 3· —, derki jedwabne barret w najświetniejszych barwach (czerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe) w paski, sztuka po złr. 3·50.

Wysyła za gotówkę lub pobraniem Zakład wyselkowy **Schmidt Wiedeń Margarethen.**

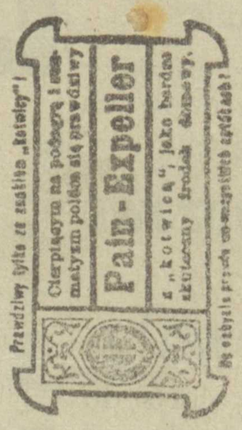

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych

obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opusz się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z** ścielą **i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tra way** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Resta racja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszy.

Z poważaniem *Zarząd.*

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Dobra rada

złota warta! W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych“ W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych i doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiéj słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie **żadnych kosztów.**

Najznakomitszy środek na wszelkie owady.

Ta wyborowa specjalność niszczy zadziwiającą siłą i szybkością wszelkie pluga stwo w pomieszkaniach, kuchniach i hotelach, jakoteż na naszych zwierzętach domowych, w stajniach, na roślinach w cieplarniach i ogrodach. Prawdziwe tylko w oryginalnych flaszkach z podpisem i marką ochronną.

To co odważają w otwarty papier, nie jest „specjalnością Zacherla“.

J. Zacherl, Wiedeń, Stadt. Goldschmiedgasse 2.

We Lwowie: u p. Józefa Hankego
„ „ „ Alojzego Hübnera
„ „ „ Zygmunta Ruckera, aptekarza
„ „ „ Henryka Blumenfelda, aptekarza
„ „ „ M. S. Atlasa
„ „ „ Karola Bałłabana
„ „ „ Jakóba Beizera, aptekarza

We Lwowie: u p. Pawła Górskiego
„ „ „ Jana Justiana
„ „ „ K. Krzyżanowskiego, aptekarza
„ „ „ D. Mańkowskiego
„ „ „ Stanisława Markiewicza
„ „ „ Henryka Müllera

We Lwowie: u p. Jędrzeja Langnera
„ „ „ A. Rappaporta, aptekarza
„ „ „ Gustawa Schramma
„ „ „ J. Stachiewicza
„ „ „ W. Tepy
„ „ „ S. Wojciechowskiego.

We wszystkich innych miastach Galicji i po wsiach znajdują się składy tam, gdzie plakaty Zacherlina są wywieszone.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańs

sadzawkach i gliniankach rozrzuconych dość licznie przedmieściach, kąpielet akie praktykują się. Onegdaj sadzawce obok lasku węglińskiego na Pohulance, etnastoletni Adam Guśniwski zabawiał się pływaniem rzy pomocy dwóch nadych pęcherzy. Przyrząd ten dnak nie wytrzymał ciaru i pogrążając się w wodę ciągnął za sobą niefdunnego pływaka. Na pomoc mącemu pospieszył n szczęście przechodzący w tę rę Jan Ryga, który a wpół przytomnego chłopca ydobył i wyniósł na zeg. Nieoględny chłopak byłby iechybnie utonął, gdy sadzawka jest głęboką.

P. Piotr Douibt, pianista dobrze naszej publiczności znany, obecie profesor w Konserwatorjum w owym Yorku przyby z żoną i z dzieckiem na kilkagodniowy pobyt do wowa, by odwidzieć wuja swego Marka i rodzinę ej żony, także lwowianki z domu aresch.

Gołębiarze. sobotę rzucali jacyś psotnicy za ołębiami kamieniami na podwórzu domu l. 17. plac horążczyzny. Jede z pocisków ugodził panią K. przechodzącą podwórze dotkliwie w głowę. Niesfornych ołębiarzy niezdoło pochwycić.

Konfiskata *Nową Reformę* z d. 29. czerwca konfiskowała prokuratorja za korespondencję i telegram Wiednia.

Z życia towarzyskiego. Hr. Aleksander Potocki z Chrząstov poślubił pannę Cywińską, córkę b. posła na sejm obywatela z Brzeżańskiego.

Minister świecenia podwyższył dotację zwyczajną krakowsego instytutu farmakologicznego na trzy ata z 200 na 400 zł., a nadto udzielił instytutowi 1000 zł tytułu nadzwyczajnej inwestycyjnej dotacji.

Kilka ważniejszych budowli wodnych rozpocznie się w najbliższym czasie na koszt skarbu państwa, mianocie na Dunajcu pod Niecieczą i Przybyławicami kotem 10.731 zł. i pod Pasieką otfinowską oszten 29.20 zł., a na Dniestrze pod Jezupolem kosztem 23.25 zł.

W Krakowie odbył się d. 30. czerwca akt poświęcenia kmienia węgielnego pod budowę gmachu kliniki chirurgicznej uniwersytetu w obecności licznie zebranych profesorów, młodzieży akademickiej i reprezentantów władz. Chór pod dyrekcją p. Barabasza odśpiewał kanatę Walenta, poczem p. Bossowski odczytał akt poświęcenia, drukowany na pergaminie. Przemawiali przy uroczystości rektor ks. Spis, dziekan Cyrulski, pro. Rydiger i akademik Schützen. Ceremonii kościelnej dopełnił ks. Chotkowski. Budową zajmować się będzie komitet, złożony z techników i profesorów uniwersytetu. Plany gmachu przygotował p. Józef Sare, które u też prof. Rydiger złożył podczas aktu poświęcenia wyrazy podziękowania, oklaskami przez zebranych przyjęte. Do otworu w murze złożono w blaszanej puszce umieszczony, podpisany przez obecnych akt poświęcenia, dzienniki miejscowe i kilka sztuk monet. Śpiewem chóru akademickiego zakończyła się uroczystość.

† **Helena z Wisniewskich Parasiewicz,** żona znanego powszechnie pisarza ludowego, kierownika Towarzystwa pedagogicznego i „Wydawnictwa dziełek ludowych“, i pedagoga zmarła w naszem mieście w 28. roku życia. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 5. po południu.

Festyn Sokoła w Rzeszowie, urządzony d. 24. czerwca, przyniósł czystego dochodu 105 złr.

Klub polski w Pradze zmienił lokal, i obrał siedzibę swoją w restauracji Valenty przy ulicy Pocztowej „Nuselska pivnice“. Lokal ten służyć będzie na zebrania tygodniowe, niedzielne i roczne, dalej pomniejsze wieczorki i zabawy, podczas gdy uroczystości i zabawy rozmiarów większych odbywać się będą na Zofinie, w Konwikcie, lub też w innej większej sali. Klub polski zapowiedział wycieczkę na dzień 8. bm. do Libszic koło Roztoki pod Pragą.

Piorun w Ostrowie (koło Radymna) dnia 29. czerwca po południu zrobił sobie igraszkę z tamtejszego ekonoma, którego w wychodkach nawiedził uderzając ze spodu tychże, ale tak delikatnie, że mu naprzód tylko obuwie rozdarł, potem spodnie, surdut i wreszcie czapkę opalił, a po drodze nogę i ucho poraził wybierając do tej wędrówki u swej ofiary jej bok prawy, jako podobnoś szanowniejszy od lewego. Ekonom nie doznał nic więcej oprócz pewnego doświadczenia, gdyż dzisiaj, jak donosi *Gaz. Przemyska*, powraca już do swych zajęć.

Z Przemyśla donosi *Gaz. przemyska:* „Myśl założenia w naszem mieście bazaru Zyblikiewicza dla wyrobów krajowych zbliża się nareszcie do urzeczywistnienia. Wydział krajowy przyznał gminie w tym celu subwencję 1000 zł. z widokami dalszego jeszcze wsparcia w razie potrzeby, wszelako zastrzegł sobie prawo ścisłej kontroli przez delegata krajowej komisji przemysłowej. Zastrzeżenia te wymagały pewnej zmiany statutów uchwalonych dla bazaru przez Radę miejską, które też na ostatniem posiedzeniu Rady przyjęte zostały.

Mianowicie zastrzeżono 1) wpływ krajowej komisji przemysłowej na bazar, aby jej delegat mógł brać udział z głosem stanowczym w posiedzeniach zarządu bazaru, 2) aby ten delegat przy wyborze towaru mógł decydować, 3) aby mógł wglądać w księgi kasowe, 4) dalej że bazar nie może towaru sprowadzać z zagranicy—nadto, by delegatowi służyło veto co do przyjęcia produktów nawet krajowych, jeżeliby nie miały cechy narodowej.

Rada powiatowa w Tarnobrzegu zamianowała kancelistę rzeszowskiego magistratu, p. Wacława Polańskiego, adjunktem-kasjerem.

W Drohobyczu, jak donosi *Ojczyzna*, umarł d. 15. czerwca nagłą śmiercią, powszechnie w inteligentnem społeczeństwie żydowskiem poważany Aleksander Kohl, uczony hebrajski, z zawodu nauczyciel prywatny, w 62. roku życia. Zmarły pochodził z familji rabinackiej, i uchodził między współwyznawcami za wybornego znawcę języka i literatury hebrajskiej, talmudystę, niemniej za posiadającego gruntowne wykształcenie w wyższej matematyce, fizyce i astronomji, w których to gałęziach umiejętności utrzymywał do końca żywota rozległą korespondencję naukową z najpierwszymi uczonymi żydowskimi w kraju i za granicą, oraz ogłaszał liczne artykuły naukowe w rozmaitych czasopismach hebrajskich. Przytem odznaczał się rzadkiemi zaletami serca i charakteru. Główną zasługę zmarłego stanowi rzetelny i bezinteresowny jego udział w pracy około kształcenia i wychowania kilku generacyj młodzieży żydowskiej w miastach Jarosławiu, Lwowie i Drohobyczu, której nauczycielem i wychowawcą w duchu postępu i asymilacji z resztą ludności kraju był przez lat przeszło 40.

W Żytomierzu zmarł w 50 roku życia Ignacy Mieleszko-Maliszkiewicz, autor opisów podroży po Turcji, drukowanych w *Kłosach* pt. „W Bałkanach“.

Samobójstwo hr. Tyszkiewiczowej. *Grażdanin* donosi, iż sekcja zwłok wykazała, że hrabina cierpiała na rozstrój umysłowy. Zmarła pozostawiła około 2 miljony rubli w ruchomościach i gotówce. Spadkobiercą zmarłej jest 19-letni syn jej, wychowaniec szkoły politechnicznej w Rydze.

Miasto Newel, w gub. Witebskiej, spaliło się do szczętu 27. bm. Były dwa straszne pożary: pierwszy się skończył w piątek przeszłego tygodnia, drugi się zaczął w minioną niedzielę. Według jednych podań ocalało czternaście domów, według innych jedna ulica podmiejska. Komunikacja telegraficzna przerwana.

Z Akademji sztuk pięknych. Kolegjum profesorów Akademji sztuk pięknych we Wiedniu wybrało rektorem tego zakładu zwyczajnego prof. Augusta Eisenmengera, a to w myśl statutu na dwa lata. Prorektorem w tym czasie będzie prof. Kasper Zumbusch.

Zabawny wyścig odbył się w tych dniach w Berlinie między bicyklistą a konnym policjantem. W Berlinie nie wolno dotychczas bicyklom ukazywać się na ulicy. Mimo to przed kilku dniami pojawił się wieczorem bicyklista na ulicy Poczdamskiej. Policjant obaczywszy go, zaczął się kłusem zbliżać, by cyklistę pociągnąć do odpowiedzialności, lecz tenże ujrzawszy wroga wspiął ostrogami stalowego rumaka i w nogi. Policjant galopem za nim. Publiczność ubawiona tym wyścigiem zachęcała krzykami uciekiniera na cyklu do pospiechu. Byłby też niezawodnie wygrał, gdyż w krótce wyprzedził bardzo znacznie policjanta, gdyby nie przeszkoda w osobie dwóch innych organów bezpieczeństwa, którzy zastąpiwszy mu drogę zmusili cyklistę do poddania się. Zapłaci 5 marek grzywny.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 30. czerwca. Zjazd cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem ma się odbyć, jak się właśnie dowiaduję z bardzo dobrego źródła, w Gastein, dokąd wkrótce uda się cesarz Franciszek Józef na trzytygodniowy pobyt. Wybór Gasteinu, jako miejsca zjazdu, ma stanowić wyraz pietyzmu dla cesarza Wilhelma I, który tę miejscowość bardzo lubił i z rzędu kilka lat odwiedzał ją w tej porze. Propozycja miała wyjść od cesarza Franciszka Józefa na zapytanie cesarza Wilhelma II., gdzie mógłby cesarzowi austrjackiemu złożyć wizytę. Prawdopodobnie udadzą się obadwaj cesarze wspólnie z Gasteinu do Wiednia i tu odbędzie się uroczyste i ceremonjalne przyjęcie, jednakże pierwsze spotkanie nastąpi w alpejskiem miejscu kąpielowem, gdzie corocznie odbywały się zjazdy cesarza Franciszka Józefa z Wilhelmem I.

Wiedeń 30. czerwca. Bawi tu od kilku dni margrabia Zygmunt Wielopolski.

Abazja 30. czerwca. Wczoraj przybyli tu arcyksiążęta Rudolf i Otto i wykąpawszy się odjechali wieczornym pociągiem do Wiednia.

Berlin 30. czerwca. W pałacu marmurowym ustawiono podwójne straże i podniesiono sztachety parku dla zapewnienia bezpieczeństwa cesarza. Już tak wcześnie czuje się zasłużonym młody monarcha.

Berlin 30. czerwca. Jenerał-adjutant hr. Lehndorf i książe Radziwił postawieni do dyspozycji. Komendanci korpusów Treskow i Witzendorf podali się do dymisji.

Berlin 29. czerwca. Duński narodowiec, poseł Lassen, nie brał udziału w głosowaniu nad adresem. Usunięcie się swoje umotywował pisemnie w protokole tą okolicznością, że nie poruszono w adresie faktu, iż północny Szlezwig nie jest rządzony według danego mu w swoim czasie przyrzeczenia.

Sofja 30. czerwca. Popow i skazani jego towarzysze zostali wypuszczeni na wolność.

Jassy 30. czerwca. *Telegraful* donosi, że posiada dowody, iż w Bułgarji zanosi się na groźne wybuchy.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 2. lipca. Giełda niedzielna: interesa szły raźno, osobliwie papiery kolejowe. Akcje kredytowe 312.90, akcje kol. Karola Ludwika 208.50, węg. renta złota 103.60.

Sonn- u. Montags-Zeitung donosi, że rząd niemiecki przyrzekł dokładnie informować Austrję o przedmiotach (czy i o rezultatach? Red.) pertraktacyj przy zjeździe Wilhelma z carem.

Nadesłane.

Do sprzedania realność pod l. 11. ulica Kopernika z gruntem pod budowę **wchodząca** swem położeniem **w park JE. hr. Potockiego.**
Zgłoszenia przyjmuje adwokat Popiel we Lwowie.

POCIĄGI KOLEJOWE
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3cie do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością **Malagi z chiną i żelazem** aptekarza **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie. **Środek ten działa istotnie zbawiennie** w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie poleca

ŚWIEŻY TRANSPORT
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
po nadzwyczaj umiarkowanych cenach:

pół kilo Kongo cesarskiej	zł. 2.—
pół kilo Familijnej	zł. 3·—
pół kilo Melange	zł. 4·—
pół kilo Imperjal	zł. 5·—
pół kilo Wysiewek z własnych herbat	zł. 1·70
pół kilo Wysewek sprowadzanych	zł. 1·50
pół kilo angielskich ciast do herbaty w różnych gatunkach	zł. 1·20

kwi, na którem byli studenci obydwu obrządków, w rozmowie ze współuczniami obrządku gr.-kat. porównywując kościół z tut. cerkwią nazwać ją miał kurnikiem. Za wyrażenie się takie został też zaraz przez nauczyciela Wolańskiego przykładnie ukarany, do czego nauczyciel ów ze strony rodziców malca raz na zawsze miał upoważnienie.

Ks. Guglewicz jednak uznał karę tę za niedostateczną, albowiem w szkole w obec wszystkich uczniów obu obrządków, porwał malca za uszy i bijąc kułakiem wywlókł go na środek sali, chcąc na krześle wymierzyć mu powtórną karę, gdy jednak chłopak prosił go o darowanie i tłómaczył się, że był już za to bity, uderzył go ksiądz w złości trzciną parę razy po plecach i polecił przytrzymać go na krześle współuczniom, gdzie wyliczył mu około 20 kijów trzcinowych, tak, iż chłopiec zemdlony padł pod razami na ziemię, a z bolu i przestrachu . . . . . .

. . . . . .

Z powodu tego nieporządku zmuszony był ks. katecheta wyprowadzić uczniów do innej klasy, a gdy za niemi zawlókł się i Chimiakowski, ks. katecheta nie pohamował się, lecz, jakby nie wiedział, iż istnieje 5-te przykazanie „nie zabijaj“ — zaczął się znów znęcać nad malcem, bijąc go trzciną po plecach i głowie i wykrzykując ciągle: szybenyku, łotre, złodiju itd. aż dopiero koniec godziny uwolnił chłopca od dalszych cięgów niepowściągnionego kapłana-pedagoga.

Wedle orzeczenia lekarskiego, poraniony chłopak był w skutek tego 4 — 5 dni nieudolnym do pracy, leżał w łóżku i gorączkował, a znaków i sińców dotąd nie pozbył się jeszcze.

Po skończonem przesłuchaniu świadków i obronie oskarżonego, tak oskarżyciel prywatny, jakoteż publiczny żądali ukarania winnego, w skutek czego prowadzący rozprawę sędzia ck. auskultant Szeliński po zauważeniu wszelkich łagodzących i obciążających okoliczności, wydał wyrok uznający ks. Guglewicza winnym przekroczenia z §. 411 u. k. i zasądzający go na karę 14-dniowego aresztu, a względnie na zapłacenie grzywny 70 zł. wa. Od wyroku tego zgłosił oskarżony odwołania tak co do winy jak i kary, zaś funkcjonarjusz prokuratorji co do zamiany kary na grzywnę. Rozprawa trwała od godziny 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Stryj 28. czerwca. *(Wycieczka „Rodziny“).* Komitet tutejszy Towarzystwa „Rodzina“ zajmujący się przyjęciem Lwowian na dniu 8. lipca, ułożył następujący program: 1. Komitet powita na dworcu kolejowym w południe przybyłych gości, a muzyka odegra narodowe hymny. 2. Rozdanie odznak pomiędzy miłych gości. 3. Komitet poprowadzi gości z dwoma muzykami na czele przez główniejsze ulice Stryja, aby oglądnąć odbudowane miasto. 4. W uroczej Olszynce odbędzie się festyn, na którym oprócz zabaw towarzyskich odbędą się tańce przy dwóch muzykach, poczem nastąpią spiewy chóru Towarzystwa „Rodzina“. 5. Amatorskie przedstawienie w pawilonie Olszyny, na którem odegranym zostanie ulubiony utwór ludowy „Łobzowianie“. 6. Ognie sztuczne spalone zostaną w Olszynce, następnie powrót na dworzec kolejowy z dwoma muzykami na czele z pochodniami.

Rodziny obywatelskie z okolicy zawiadomiły już komitet, że gromadnie przybędą na ten dzień zabaw do Stryja. Równie cała inteligencja wybiera się do nas ze sąsiednich miasteczek jak Kałusz, Dolina, Bolechów, Drohobycz, Rozdół, Mikołajów, Szczerzec, Skole.

Lwowianie ze swemi nadobnemi towarzyszkami i dziatwą spędzą dzień wycieczki nietylko przyjemnie, ale i wesoło.

Zaleszczyki 28. czerwca. *(Takt i roztropność).* Z powodu okazanej renitencji ze strony kilku gmin co do przedłożenia spisów prestacyj drogowych i sporządzenia preliminarza drogowego za rok 1887, wysłało starostwo tutejsze na żądanie wydziału pow. komisarza pow. p. Kubelkę do gmin Zeżawy, Pieczarny, Uhrynkowiec, Kołodróbki, Sinkowa i wielu innych. Oględnem traktowaniem tej sprawy zażegnał p. komisarz smutne następstwa, jakie miały miejsce z tego samego powodu w innych stronach kraju naszego.

O wiele przykrzejsze okoliczności towarzyszyły przy prestacjach drogowych, które się odbyły pod asystencją żandarmerji, a jakkolwiek gminy chętnie uznały nieodrobione dni szarwarkowe i za takowe relutum płaciły, jednak niezadowolenie i szemrania powstały w gminach szczególnie dlatego, że wykazy prestacyjne przez wydział powiatowy były dowolnie przyjęte, co gminy obarczało, gdyż były przekonane, że szarwarek odrobiły, a dlatego, że pisarz gminny nie wpisał do rejestru szarwarkowego dni odrobionych, wydział pow. przez delegatów swoich dni te, jako odrobione, przyjąć nie chciał. To było powodem, że prestacje drogowe urosły do olbrzymiej kwoty 10.000 zł., które starostwo z biednego powiatu ściągać musi i ściąga.

Narzekanie jest ogólne, a w niektórych gminach przyszło i do oporu, jak w Zazulińcach, gdzie egzekutora podatkowego poturbowano i fanty odebrano. Wysłany komisarz Kubelka taktownem i oględnem postępowaniem swojem gminę uśmierzył i jego to jest zasługą, ze zaburzenia nie przybrały groźniejszych rozmiarów. I staroście Lachowskiemu należy się uznanie, że nie dał się powodować podszeptami, ażeby dla zmuszania gmin użył sroższych środków, mianowicie wojska, lecz przez podwładny sobie personal urzędniczy stara się nakłonić gminy do poszanowania ustawy drogowej.

KRONIKA.

Rozwiązanie zagadki. Przez wzgląd na ck. prokuratorję obawiamy się dokładnie napisać o co chodziło. Kto nie jest domyślnym, ten nie wart wiedzieć. Pierwszą nagrodę otrzymał p. *Neuschloss*, przedsiębiorca z Budapesztu w spółce z p. Riedlem z Wiednia, drugą nagrodę otrzymał p. Ignacy, trzecią — „figi“ zdobył p. *Gwalbert Ziembicki.*

Popis doroczny w szkole sług. Sprawozdanie z działalności szkoły sług, tak niepospolite oddającej społeczności usługi, przekonywa najlepiej o pomyślnym, ciągłym jej rozwoju, jak niemniej na jak właściwym szkoła stoi u nas gruncie, a także jak obfite wydawać może owoce wytrwała, pełna poświęcenia praca ludzi dobrej woli. Zasługa to w pierwszej linji kierownika dra Józefa Żulińskiego, licznego grona nauczycielskiego, które bezinteresownie owo żmudne zadanie umoralnienia i kształcenia klasy do niedawna u nas upośledzonej na się przyjęło, zasługa wreszcie szerokiego koła publiczności, która przy objawach interesowania się rozwojem szkoły, dość szczodrze ją popiera. W roku ubiegłym uczęszczało do szkoły 217 sług, przeciętnie 90 co niedzieli, reszta każdej drugiej niedzieli. Oddziałów nauki było sześć, o coraz szerszym programie przedmiotów naukowych, w których nauczały prócz kierownika, i katechety ks. Sakowskiego, panie: Abgarowicz J., Boraczek Anna, Barbaro M., Janicka L., Lewicka K., Łukowska, Modzelewska W., Podolska A., Pigmówna A., Świątkowska K., Szenderowicz A., Weiserówna, Wstążkiewicz B. i Zarzycka M.

Przy szkole utworzoną jest kasa groszowa (z centowych co niedzielę datków), której stan wzrósł w r. z. o 53 złr. 17 ct. czyli wynosi obecnie 434 złr. 24 ct. Kasa owa stanowi obecnie fundusz żelazny „Domu opieki“ dla sług bez miejsca, istniejącego od lat 2 z inicjatywy szkoły. Osobiste oszczędności sług w r. b. wynosiły 117 złr. W ciągu lat 12 złożono w kasie oszczędności za pośrednictwem dyrekcji ogółem sumę 4.000 złr.

Pośrednictwo w stręczeniu sług i miejsc odbywało się w szkole dwa razy tygodniowo. Nadto Dom opieki (ul. Ochronek l. 6.) przyjmował zgłoszenia codziennie. Przez szkołę zgłosiło się pań 153, sług 91, a życzyćby prawdziwie należało, ażeby panie nasze do tego źródła jak najliczniej się udawały. Bibjoteka szkolna, z której książki pożyczane bywają sługom, zawiera obecnie około 200 tomów, i posiada kilka czasopism popularnych i gospodarczych, jak np. „Dzwonka“, „Gwiazdę“, Przyjaciela młodzieży“ etc.

Szkoła otrzymała w roku zeszłym subwencję roczną Rady miejskiej w kwocie 100 złr., datki z Tow. pedagogicznego 15 złr., od pań: Zagórskiej 5 złr., Niedziałkowskiej 5 złr., oraz wiele datków w książkach i czasopismach. Oto pobieżnie skreślony stan dzisiejszej szkoły.

Popis wczorajszy — szczerze wyznać należy — wypadł więcej niż zadowalniająco, zwłaszcza, z wiadomości wchodzących w zakres praktycznego gospodarstwa domowego i rachunków potrzebnych każdej dobrej służącej w codziennych jej czynnościach. Obecni popisowi byli inspektor szkół p. Mieczysław Baranowski, ks. Sakowski, delegat Rady miejskiej p. Sembratowicz, p. radca Widman, dyrektor szkoły dr. Żuliński, grono nauczycielskie i licznie zgromadzona szersza publiczność — a garnących się ochoczo, o twarzach rozpromienionych sług sala szkolna ledwie pomieścić mogła.

Z klasyfikowanych 104 uczenic, 33 w uznaniu pracy i postępu otrzymało nagrody pierwszorzędne, z których 10 celujących w książeczkach kasy oszczędności, 27 uczenic nagrody drugorzędne (w książeczk nader właściwego wyboru), wreszcie 44 sługom dano upominki za regularne i chętne uczęszczani szkoły, mimo nie najlepszych ich postępów w na Po dziękczynnej przemowie pana inspektora do g nauczycielskiego i słowach zachęty do dalszej pr zwróconych do sług, zakończył się popis o godzini wieczorem. *(Ł)*

(SB) **Teatr.** W sobotę wystąpił p. Leszczy jako Mortimer w „Starych kawalerach“ i zdobył s znaną z oziębłości publiczność lwowską grą spoko wytrawną a pełną uczucia. Scena między Mortime a Antoniną (pani Stachowiczowa) w akcie trzecim odegraną świetnie i gościa warszawskiego wywołano niej kilkakrotnie. Co do reszty przedstawienia i ob ról, ta w znacznej części utykała.

O „Zbójcach“ wczoraj przedstawionych godz się z kilkorakiego powodu rozpisać szerzej. Żałuj że nie pozwala nam na to brak miejsca. Pan Lesz ski grał Karola, Żelazowski Franciszka Moora. był pojęty szlachetnie, brakło mu jednak chwilami tego zapału młodości i ognistych porywów, złączo nierozdzielnie z tą postacią. Pan Żelazowski święci ko Franciszek prawdziwy tryumf, którego szczerze gratulujemy. Amalją była pani Żelazowska i złoży roli tej ponowny dowód pięknego dramatycznego tu. Pan Zboiński jako stary Moor, a także Ruszko Hierowski, Kasprowicz i Starzewski odegrali chara styczne role studentów, później zbójców, z poc godną starannością. Sympatycznym Kosińskim b Wysocki. Reszta drobnych ról znalazła w pp. S cie, Dębickim i Piaseckim sumiennych wykona Szczere wybuchy wesołości wywoływał naiwną jeden z młodych adeptów sztuki dramatyczne zbójca, co leżało po za jego rolą.

Trzydniówką prawdopodobnie uraczyło n bo. Od wczoraj rana pada drobny kapuśniaczek cno pozimniało. Rozumie się, że z licznych w i festynów na wczoraj zapowiedzianych nie Może przyszła niedziela będzie łaskawszą.

Popis szkoły muzycznej p. Michaliny Os odbędzie się dzisiaj w poniedziałek o godz. 3. przy ul. Trzeciego Maja l. 2.

Zabawa uliczna z awanturą. Wczora wieczorem przy ul. Gołębiej syn tutejszego majstra krawieckiego p. Linka, wystrzałem z r sprowodował zbiegowisko. Mieszkańcy tejże ul straszeni powybiegali z mieszkań. Między innym p. N., którego żona obłożnie chora i dziecko przestrachu dostały konwulsyj, wybiegł z cyb ręku, by ukarać sprawcę wystrzału. Jakiś wy biegł mu drogę i obraził go jakiemś ostrem znajdujący się w pasji właściciel cybucha nie śląc porzuca poszukiwanie za sprawcą wystr wywiera doraźnie gniew swój na nowym wro usiłuje bronić się parasolem. Po dłuższej w parasol cybuchowi. Stójkowy jednak nie zj nie mógł być świadkiem tej miłej sceny.

Zuchwalstwo. Na placu Krakowskim Górecki został zaczepiony przez jakiegoś żyd pozycją nabycia srebrnego zegarka. Górecki niu zegarka zgodził się kupić za 4 gld. i w wydobył pugilares. Zaledwie zaczął liczyć pie trąciło go niby w sporze jakimś między so „czcigodnych“ drabów (słownik naszych dyp którzy wyrwawszy pugilares, zawierający d z łupem zniknęli w tłumie, jaki wnet żyda

Na ulicy Smoczej Lejbie Widermanowi no z warsztatu różne utensylja szewskie, gld. i trzy pary nowych butów.

W sieni. Onegdaj rano w sieni domu ulicy Żółkiewskiej, znaleziono jakąś kobietę, ubraną, w stanie omdlenia. Chorą, ciągle nie odwieziono do szpitala. — Podobnie postąpi czyzną, którego policjant znalazł w nocy le przytomności na ulicy Łyczakowskiej, opodal się gmachu dla katastru map.

Przestroga. Urzędnik prywatnej ins Sz. zmuszony był pożyczyć 300 gld. u lichw to przed rokiem, ponieważ zaś dłużnik w mógł zapłacić sumy, wierzyciel więc zgodził longację, a raczej opłatę procentów po 15 cznie, co pan Sz. dziewięciokrotnie najregul teczniał. Obecnie pan Sz. otrzymał 2000 gl zgłosił się do lichwiarza po odbiór wekslu jednak zażądał opłaty procentów za cały Ponieważ na wekslu nie były robione żadn na drodze więc sądowej nieoględny dłużni zyskał. Pan Sz. został więc zmuszony do do przeszło 300 gld.; jest to jednak przestroga jak należy być ostrożnym.

Nie miły zawód. Mimo zakazu uży

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają p najkorzystniejszymi
dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie, bez doliczeni